

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ



POLSKIEJ
DEMOKRACJI

WYCHODZI CO NIEDZIELE. — DODATKI: KALENDARZ NIEWIASTA
BIBLIOTECZKA W.P.

WSZYSTKO DLA CHRYSZTUSA N.B.P. PAN NASZ SPRAWIEDLIWOŚCIA.
I DLA JEJEGO LUDU: JEZUS CHRYSZTUS I PRAWDA I ZGODA.



Cena rocznie 4 korony, półrocznie 2 korony, ćwierćrocznie 1 kor. z „Niewiastą”, „Rolnikiem”, i „Listami ludowymi”. Z dodatkiem „Cepy” rocznie 5 kor. Do Ameryki 2 dolary. Do Niemiec 6 kor. Kalendarz „Wieńca-Pszczółki” i „Niewiasty”. Administracja w Bielsku, ul. Blichowa 40

Bałamucenie ludzi.

Od redakcyi. Artykuł „Bałamucenie ludu” przypadkowo został w przeszłym numerze przerwany — a że początek jest dla zrozumienia całości potrzebny — więc go jeszcze raz dziś powtarzamy.

Nadużycie nazwiska czyli firmy: „Centrum ludowego” powtarza się bezustannie — i to właśnie zmusza nas do przypomnienia i wyjaśnienia jeszcze raz całej sprawy.

Czem było i co oznaczało „Centrum ludowe”? Kto chce sprawę należycie i wedle prawdy poznać, wystarczy, jeżeli przeczyta wstępne słowa książeczki, wydanej w r. 1906 pod tytułem: „Program Polskiego „Centrum ludowego” czyli stronnictwa chrześcijańskiej demokracji. W książeczce tej wydanej przy zawiązaniu „Centrum ludowego” napisano wyraźnie tak: „Centrum ludowe” powstało jako **zjednoczenie** posłów parlamentarnych i sejmowych, należących do *stronnictw ludowych*: katolicko-ludowego, chrześcijańsko-ludowego i katolicko-narodowego.

Centrum było tedy „**zjednoczeniem**” trzech stronnictw ludowych na podstawie *jednego programu* „chrześcijańskiej demokracji.”

Z tego oczywiście wynika, że jeżeli to zjednoczenie posłów się *rozbiło i nie istnieje więcej*, każdy kto się pod firmę: „Centrum ludowego” dzisiaj chce podszywać, albo twierdzi, że „Centrum istnieje” — ten świadomie twierdzi nieprawdę — w celu bałamucenia ludzi — a ciągnięcia nieprawych zysków dla siebie.

Tak bowiem rozum zdrowy to mówi, że jeżeli „Centrum było zjednoczeniem” — a tego zjednoczenia nie ma, to niema i tego, co się kiedyś nazywało Centrum, a pozostało to co było dawniej, to jest *trzy oddamy* stronnictw ludowych, które otwarcie przyznają się do zasad chrześcijańskich.

Pamiętać przedewszystkiem należy, że „Centrum ludowe” powstało jako **zjednoczenie** posłów parlamentarnych i sejmowych, a dodać należy i to, że właściwie nie było nigdy wśród ludu *stronnictw*: „katolicko-ludowego” „katolicko-narodowego.” — Byli tylko posłowie, którzy wybrani przy pomocy rządowej, pomagali rozbić

lud i przybierali nazwę: „katolicko-ludowych“ lub „katolicko-narodowych.“

I tak: „Kramarczyk z Potoczka i p. Żardecki tworzyli w Sejmie klub „katolicko-ludowy“, ale oprócz gazetki najbliższych zwolenników, w *swoim powiecie*, nie mieli w kraju nikogo za sobą, ani żadnego ogólnego nie stawiali programu.

Tak samo było z ks. posłem Żygulińskim i ks. Włazowskim, którzy przybierali nazwę „katolicko-narodowych“ — ale również przez żadne stronnictwo nie zostali wybrani posłami, tylko przez rząd, któremu zależało na tem, aby jak wspomniano, rozdzielać na jednostki przedstawicielstwo ludowe.

To też nic dziwnego, że gdy posłowie Kramarczyk, Jan Potoczek, ks. Włazowski, ks. Wesoliński nie zostali ponownie wybrani, a ks. Wilczkiewicz nie chciał kandydować i usunął się od polityki, posłowie zaś Skołyśzewski i Żardecki przeszli do ludowców, że już przez to samo dawne zjednoczenie posłów, czyli dawne Centrum samo przez się rozeszło — i przestało istnieć.

Po nowych zaś wyborach do parlamentu nowe Centrum wcale się nie skleiło — bo zaraz na początku sesji parlamentarnej rozeszli się i ci posłowie, co jeszcze należeli do dawnego zjednoczenia.

W dawnym „Centrum ludowym“ — tylko stronnictwo chrześcijańsko-ludowe było właściwem stronnictwem i miało swój program i organizację, więc po rozejściu się Centrum, grupa posłów chrześcijańsko-ludowych została tem, czem była oddawna. Tamci zaś posłowie, nie mając za sobą żadnego stronnictwa, a po części nie biorąc przed tem, jak n. p. ks. Męski i ks. Rzeszółko, wcale udziału w życiu politycznym, nie wiedzieli co z sobą zrobić — i z tego powodu zaczęła się można powiedzieć, *szacherka polityczna* pod firmą „Centrum ludowego.“

A więc najpierw zaczęło się od tego, że w parlamencie ks. Pastor przybrawszy sobie do pomocy posłów Kozłowskiego i dr. Bujaka, tudzież wspomnianych księży utworzyli: „Centrum ludowe“ — które w

swoim czasie nazwaliśmy wedle największej głowy w tej grupie: „Kozłowitami.“ W rzeczywistości też nie program żaden, ale głównie interes osobisty p. Kozłowskiego — był podstawą i przyczyną utworzenia się tego klubu, mianowicie chodziło o to, aby p. Kozłowski był prezesem i miał tytuł do wyborów do rozmaitych komisji w Kole, a przy nim, ażeby też mógł pożywić się jakimś tytułikiem i mandacikiem w Kole p. ks. Pastor.

O, to że każdy klub w parlamencie i Sejmie powinien mieć za sobą jakieś stronnictwo i przedstawiać jakiś kierunek czyli program polityczny, nie troszczyli się wcale Kozłowici. Mieli mandaty poselskie na lat sześć zapewnione — mogli w Kole figurować — to im wystarczało.

A skoro p. Kozłowski mógł robić swoje interesa w Kole, nadużywając firmy „Centrum“ to znowu redaktor „Prawdy“ próbował zrobić interes wydawniczy — i pismo swe, również nie pytając nikogo z dawnych uczestników „Centrum“ z a m i a n o w a ł urzędowym organem, czyli pismem „centrowem“, nie w innym celu, jeno: aby interes szedł, i chyba jeszcze na to, aby w „Prawdzie“ tyle było istotnej prawdy — ile jest w tytule.

Natem nie koniec. Pan profesor dr. Rydygier, sławny i znakomity operator, ale człowiek, który w polityce nie odznaczył się nigdy w niczem, a tylko chwalebnie między lekarzami wyjątkiem, otwarcie przyznawał się do religii katolickiej, uczuł także potrzebę zajęcia się polityką. Na swoje nieszczęście i jakby na stwierdzenie, że w politycznych sprawach nie ma żadnej zręczności i wprawy, dał się wziąć na Centrum i przyjął reprezentowanie nieistniejącego już od roku zjednoczenia.

Wreszcie najzabawniej stało się w Sejmie. Tu znowu zeszli się dwaj ambitni ludzie, którzy obydwaj potrzebowali jakiejś firmy sztucznej, aby w Sejmie mogli być „prezesami klubów“. Z jednej strony p. Kozłowski, z drugiej ks. Pastor. Jeden i drugi tedy zaczęli w Sejmie tworzyć „klub Centrum.“ Szczęśliwszy i zręczniejszy — i trzeba przyznać, o całe niebo zdolniejszy,

p. Kozłowski, wykiwał tym razem swego kolegę z parlamentu ks. Pastora, i dobrawszy sobie kilku nowych posłów — którzy wypłynęli na posłów pod opieką z góry — stworzył sobie „Centrum“, a ks. Pastor musiał poprzestać na proteście przeciw temu „Centrum“, twierdząc, że on jest rodzonym ojcem „Centrum“ — a wszelkie inne „centra“, w których on nie jest prezesem, są nieprawego łoża.

Tak tedy mamy obecnie rozmaitego rodzaju przedsiębiorstwa polityczne i wydawnicze, podszywające się pod firmę „Centrum“ — które wszystkie to jedno moje są ółne, że opierają się na nieprawdzie a służyć mają nie sprawie, lecz osobistym ambicyom i korzyściom.

Byłoby to śmieszne i nadawałoby się przedewszystkiem pod „Cepy“ Janłkowe, gdyby nie bardzo smutne.

Smutnem przedewszystkiem jesto, że tę zabawkę polityczną z wypłowiła firmą „Centrum“ prowadzą ludzie, którzy mają być obrońcami „katolicyzmu“ — i za takich chcą uchodzić. Tym wszystkim powiemy słowami pewnego znakomitego biskupa: „Czy Bóg i sprawa Boża potrzebuje naszego kłamstwa i kręactwa do swojej obrony?“ Cemu nie powiedzieć szczerze i po prostu jak było: „Centrum ludowe było próbą zgody między księżmi i ludem, oraz między grupami posłów, przynających się otwarciu do religii. — Ta próba się nie udała — Centrum się rozeszło, więc nie istnieje. Próbuemy tworzyć inną organizację.“

Toby było prawdziwe — i uczciwe — wszystko inne jest nieprawdą i bałamuceniem ludzi, a więc nie przyniesie pożytku trwałego, ani dla sprawy Bożej, ani dla sprawy ludzi i narodu.

A drugie smutne jest to, że właśnie między duchownymi i wierzącymi tak trudno o zgodę. Duchowni rozproszyli się po wszystkich stronnictwach — jakże lud ma się zjednoczyć?

Wreszcie jeszcze jedno. Dla czego ci wszyscy, o których wspomnieliśmy, podszywają się pod firmę „Centrum“?

Bo słowo „Centrum“ jest niezrozumiałe i oznacza raczej *miejsce*, gdzie kto siedzi, a

nie *program*, nie zasady, jakie wyznaje. W parlamencie wiedeńskim siedzą w centrum czyli w środku Izby, socjaliści i Rusini, więc i oni są centrowcami. Poseł Kozłowski może się nazywać centrowcem i tworzyć kluby: „Centrum.“ Ale ten sam p. Kozłowski śmiałby się sam z siebie, gdyby siebie lub niektórych swych obecnych centrowców nazwał: chrześcijańskim demokratą.

Nazwa „Centrum“ jak niektórym od początku, tak teraz wszystkim którzy jej używają, służy do pokrywania, właściwych myśli i dążeń — do bałamucenia ludzi. —

Z Sejmu krajowego.

Trzeci tydzień obraduje Sejm iwowski, albo raczej przygotowuje się do obrad. Obecnie bowiem, wszystkie sprawy ważniejsze jako to budżet, reforma wyborcza, zapomogi dla ludności z powodu klęsk tegorocznych są przedmiotem narad w komisji, a dopiero gdy te komisye rozpatrzą sprawy i uchwalą stosowne wnioski, zaczną się obrady w Sejmie.

Tymczasem tedy, nim komisye ukończą swe prace, załatwia się na publicznych posiedzeniach sejmowych, sprawy mniejszej wagi, tyżące się administracyi kraju, i różnych żądań i życzeń powiatów i gmin, które bez uchwały Sejmu nie mogą być spełnione.

Z rozmaitych komisij przedłożyła Sejmowi pierwsza komisya bankowa swoje sprawozdanie o czynnościach Banku krajowego, tudzież o wniosku posła Stefczyka, aby Bank krajowy udzielał włościanom długoletnich a nisko procentowych pożyczek na grunta, a to za pośrednictwem Kas Rajfeisena a nie przez zastępstwo kas zaliczkowych.

Rozprawy nad tą ważną sprawą były bardzo gruntowne i szczegółowe i trwały dłużej niż zwykle, bo się przeciągnęły przez trzy posiedzenia sejmowe.

Przemawiało w tej sprawie wielu posłów: Kraiński, dr. Leo, Moysa, Krynicki, Stefczyk, Stapiński, prof. Milewski, ks. Stojałowski,

dr. Löwenstein, Battaglia, ks. Seniuk, Kędzior i p. Kozłowski.

Wszyscy mówcy mniej więcej stanowczo krytykowali działanie Banku krajowego, choć w głównej rzeczy godzili się wszyscy na to, ażeby Bank krajowy ułatwiał włościanom pożyczki na dłuższe lata, przez kasy Raffeisena i w tym też duchu zapadła ostateczna uchwała.

Posłowie dr. Leo, ks. Stojałowski i Battaglia podnieśli, że Bank krajowy dotychczas dla rękodzielników i małomieszczan nie uczynił prawie nic, a więc żądali, aby w tym kierunku nastąpiła zmiana.

Ks. Stojałowski postawił żądanie, ażeby na wzór kas Raffeisena, zakładanych po wsiach dla włościan, wyznaczono też fundusz na założenie takichże kas dla rękodzielników i ludności małomiejskiej.

Przy tej sposobności wypowiedział też ks. Stojałowski obszerniejszą mowę o działaniu wszystkich banków i kas w ogólności, wskazując na szkodliwość kapitalistycznego ustroju społeczeństwa, który każdego słabszego, tak obszarnika jak chłopa, rękodzielnika i robotnika wydaje na pastwę kapitalisty, który się kryje pod firmę jakiegoś banku lub kasy — boby się sam może wstydził pożyczać i ciągnąć z ludzi lichwę zwaną delikatnie procentami.

Mowę ks. Stojałowskiego podamy później — w dosłownem brzmieniu, tymczasem dajemy niektóre ustępy podane w gazetach.

Podczas rozpraw w sprawie Banku krajowego, ks. Stojałowski zajął stanowisko odmienne od stanowiska mówców poprzednich i określił zasadnicze stanowisko stronnictwa chrześcijańsko społecznego. A zaznaczył mianowicie, że stronnictwo chrześcijańsko społeczne jest przeciwnikiem dzisiejszego ustroju kapitalistycznego.

Program chrześcijańsko społeczny dąży do zreformowania dzisiejszego ustroju kapitalistycznego na podstawie etyki chrześcijańskiej.

Mowca nigdy nie zgodzi się na zasadę, że banki są zbawieniem ludności. Dziś wprowadzie banków pełno, ale wszyscy mamy płótno w kieszeni, wszystkie banki

i kasy nowoczesne są to żarłoki które pożerają średnich i małych, — Lichwa to ten wielki żarłok, ale około tego wielkiego żarłoka — jest cała masa małych żarłoków. Parcelacya jest dziś także lichwą, bo wyśrubowała cenę ziemi ponad wartość. Profesor Grabski wszakże udowodnił, że od kąd „Bank parcelacyjny“ p. Stapińskiego działa — odtąd ziemia podskoczyła do cen zupełnie niemożliwych. Omawiając sprawę Banku krajowego podnosił ks. Stojałowski, że Bank krajowy nie stał się właśnie tem, o czem tu mówiono. To nie żadna instytucja patryotyczna, ale taka sama instytucja jak „Bank hipoteczny“ albo inny. O jakimś duchu „narodowym“ w tym banku niema mowy — i szczęście, że się nazywa „Bankiem krajowym“, a nie „Bankiem narodowym“, bo to byłoby kłamstwo.

Banki niemieckie n. p. w Białej i Białsku popierają usilnie przemysł i rękodzieło niemieckie. A cóż robi podobnego „Bank krajowy“? Mowca postawił wniosek, aby „Bank krajowy“ założył kasy Raiffeizena także dla rękodzielników i małomieszczan, jako uczynił dla włościan. Włościanie mają dość banków, dość instytucyj. P. Stapiński zakłada nowy bank, a co mają rękodzielnicy? Moszka i Abrahama!

My mamy obowiązek sumienia zrobić coś dla rękodzielników i małomieszczan.

Mowę całą podamy w następnym numerze.

Zawierucha w Austrii.

Uroczystości i rozliczne parady jubileuszowe z powodu 60-tej rocznicy rządów cesarza Austrii, burzliwy i smutny mogą mieć koniec.

Ze trzech stron od północy, południa i zachodu wałęsają się na nią rozmaite kłopoty, a tylko od wschodu, ze strony tej okrzykanej Galicyi, ma Austria spokój.

W Sejmie galicyjskim wzorowy spokój i zgoda między Polakami i Rusinami — a w całym też naszym kraju, oprócz ci-

chych narzekañ na biedę z powodu tegorocznej klęski, panuje posępna cisza.

Za to w Pradze, w Lublanie, w Kroacji, na Węgrzech, w Bośni i Hercegowinie oraz w najbliższym sąsiedztwie Austrii, na całym półwyspie bałkańskim słychać gwar sporów, echa wystrzałów — i ruch wojsk, gotujących się do boju!

W tej chwili najważniejszym wypadkiem jest: „ogłoszenie się Bułgarii za królestwo niezawisłe“. Dotychczas wprowadzie miała Bułgaria swojego monarchę, księcia Ferdynanda i swój Sejm w stolicy Sofii, lecz książę ten na papierze nazywał się lennikiem Turcyi — czyli, że sułtan turecki był jego zwierzchnikiem.

Podobnie jak Bośnia i Hercegowina nazywały się prowincjami tureckimi, ale rządziła w nich Austria.

Owóż, gdy przed paru miesiącami zaprowadzono w Turcyi konstytucyę, zaczęli Turcy odzywać się z tem, że oni sobie sami zrobią porządek w państwie — a zatem niepotrzebują też opiekunów obcych w Bośni i Hercegowinie i te prowincye wraz z Bułgaryą połączą na nowo z państwem tureckim.

Powstał tedy spór, który musiał doprowadzić do wybuchu — i do jakiegoś stanowczego oświadczenia ze strony Bułgarii i Austrii.

Bułgaria pierwsza odpowiedziała na żądanie tureckie tem, że ogłosiła się niezawisłą i królestwem od Turcyi zupełnie niezależnem.

Za parę dni, zanim gazetka dojdzie do rąk czytelników, ma podobnie cesarz austriacki — ogłosić na zebraniu delegacyi, że Bośnię i Hercegowinę bierze w posiadanie — i ogłasza się zwierzchniczym panem obu tych prowincyi.

Teraz chodzi najpierw o to, co na to powie Turcyja i czy zechce, a raczej, czy „będzie mogła“ wypowiedzieć wojnę Bułgarii i Austrii w celu odebrania tych krai, które już całkiem zostały jej odebrane. Dalej chodzi i o to, co powiedzą na to inne państwa. O ile można wnosić z dotychczasowych głosów i wiadomości, pomieszczanych w gazetach różnych narodów

i państw europejskich, zdaje się być rzeczą pewną, że *nie przyjdzie do wojny* teraz z powodu Bułgarii oraz Bośni i Hercegowiny.

Skończy się zapewne na tem, że rządy państw europejskich wyszlą swoich delegatów na jakąś „konferencyę“, na której będą radzić nad tem, co robić dalej z Turcyją i całą sprawą ludów bałkańskich, a więc też z Macedończykami i Albańczykami, którzy jeszcze pozostają pod tureckim panowaniem.

O ile tedy zawierucha, która powstała na południowej granicy państwa Austro-Węgierskiego, może dla monarchii minąć spokojnie, a nawet skończyć się z jej zyskiem, t. j. przyłączeniem stałem Bośni i Hercegowiny — o tyle wewnętrzne zawieruchy mogą doprowadzić do zachwiania porządku i spokoju w państwie.

Zawieruchy wewnętrzne powstały — jak wspomnieliśmy, przez kłótnie pomiędzy Słowianami i Niemcami w Lublanie, w Pradze i innych miastach czeskich, w których mieszkają Niemcy.

Najgroźniejszy jest spór w Pradze, w Sejmie czeskim, gdzie Niemcy mają sześćdziesiąt kilka mandatów, zaczęli awantury na znany swój sposób, tj. przez łamanie pultów, krzyki i bójki. Wskutek tego Sejm czeski nie może obradować, ani załatwiać nawet najkonieczniejszych spraw jak n. p. budżetu.

Niemcy zażądali nawet, ażeby rząd rozwiązał Sejm czeski, a Czechy podzielił na część niemiecką i czeską. Czesi zaś oświadczyli, że jeżeliby rząd rozwiązał Sejm czeski, to oni to samo, co robią Niemcy w ich Sejmie, zrobią w parlamencie i nie dopuszczają, ażeby parlament mógł obradować.

W skutek tedy zawieruchy w Sejmie czeskim, grozi parlamentowi podkopanie jego bytu — a w następstwie zachwianie i nowy nieład w całym państwie. A gdy jest wewnątrz kłótnia i nieład, to temsamem państwo traci swoją powagę i znaczenie w świecie.

Z tego powodu minister prezydent baron Beck, zaprosił posłów niemieckich z Czech, aby przybyli do niego do Wiednia,

w celu porozumienia się, w jaki sposób i na jakich warunkach mogłoby przyjść do zgody w Sejmie czeskim. Niemcy do Wiednia wprawdzie przyjechali, lecz nie chcieli przystać na żadne rady barona Becka. Posłowie zaś czescy wcale nie przyjechali do Wiednia — a więc musiał baron Beck pojechać do nich w tym tygodniu — i dowiemy się dopiero z końcem tygodnia, czy się uda doprowadzić do ugody.

Powszechnie wyrażają gazety obawę, że do zgody nie przyjdzie, bo Niemcy, wzniecając te zamieszki, chcą obalić obecny rząd, który wedle ich zapatrywania, za nadto jest przychylny Czechom i innym Słowianom — i za mało wolnomyślny, bo nie wziął w obronę znanego profesora Wahrmunnda, który w publicznym odczycie wystąpił przeciw chrześcijańskiej nauce wiary. Baron Beck nawzajem, wiedząc, że Niemcy chcą go obalić, pojechał do Budapesztu, gdzie teraz cesarz przebywa — i przedstawivszy mu cały stan sprawy, otrzymał od monarchy zapewnienie, że: cesarz ma zupełne zaufanie do barona Becka, i daje mu pełnomocnictwo, aby w razie potrzeby rozwiązał radę państwa.

Dziś tedy w Austrii stoją rzeczy tak: „Do wojny zewnątrz nie przyjdzie — ale wewnątrz wre wojna, która skończy się albo ustąpieniem obecnych ministrów — albo co prawdopodobniejsze: rozwiązaniem parlamentu.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie. (Zabór austriacki).

A więc losy czteroprzymiotnikowego prawa głosowania do Sejmu zostały pogrzebane na długo, uchwałą sejmowej komisji dla Reformy wyborczej, albowiem losy tej reformy dostały się w ręce wielkich rolników, którzy w komisji tej mają większość. (w prezydium tej komisji zasiadają, wszechpolak Dr. Głabiński i wielki rolnik hr. Wodzicki i stańczyk Sobolewski) Komisya ta powzięła dnia 2. bm. uchwałę, aby projekt reformy wyborczej zatrzymał obecne kurye

z pośrednością i jawnością głosowania, a jako nowość wprowadził kurę piątą, niby kurę wydziedziczonych.

Do opracowania podobnego nonsensu wybrano subkomitet z 15 posłów, w którym wielcy rolnicy znów mają większość.

Do subkomitetu wchodzi 8 przedstawicieli prawicy sejmowej (Laskowski, Ruciński, Stadnicki, Starzyński, Jędrzejowicz, Paygert, Starzyński i Urbański); 3 członków lewicy demokratycznej (Battaglia, Leo i Lewenstein), 2 ludowców (Stapiński i Witoś) i 2 Rusinów Korol (Moskalofil) i Oleśnicki (Ukrainiec).

Wielcy rolnicy obawiając się zupełnego bankructwa politycznego przez zaprowadzenie czteroprzymiotnikowego głosowania, zabarykadowali się w swym klubie „Prawicy“, a mając ludowców za sobą nie dopuszczają do sprawiedliwej reformy wyborczej. Stapiński nie chcąc się narazić swoim dawnym zwolennikom musi jeszcze „udawać“ opozycję, a każdy to rozumie i uznaje, że Stapiński ze względu na swoją przeszłość w Sejmie nie może odrazu i publicznie całować się z hr. Stadnickim.

Dlatego też zrzekł się Stapiński wiceprezesostwa w komisji reformy wyborczej i przewodnictwa w klubie ludowców na rzecz Bernadzikowskiego, a więc „Przyjacielowi“ łatwo będzie zwalić odpowiedzialność ze siebie na innych.

Mimo to jawnem już jest, że zgoda Stapińskiego z wielkimi rolnikami, to zdrada sprawy ludowej i słusznie podniósł onegdaj „Wieniec-Pszczółka“ że po ludowcach została tylko nazwa.

Podczas obrad w sprawie bankowej, a szczególnie w sprawie Banku krajowego wygłosił ks. Poseł Stojałowski płomienną mowę*) stając w obronie gospodarzy, rękodzielników i małomieszczan.

Mowa ks. Stojałowskiego należy do najbardziej rzeczowych mów wygłoszonych w obecnym Sejmie a porównać można tę mowę z przemową ks. Stojałowskiego w parlamencie wygłoszoną podczas obrad nad

*) Mowa ta wyszła w osobnej broszurce, zamawiać można po 10 h. za egzemplarz a po 1 K. za tuzin.

budżetem. To przemówienie ks. Stojałowskiego podajemy na innem miejscu.

Prawica sejmowa czyli wielcy rolnicy rozporządzają wraz z posłami Centrum 76 głosami: Demokraci sejmowi liczą 30 posłów, ludowcy 20, ukraińcy 15, a starorusińscy 9 czyli razem 75 głosów jakiejś takiej opozycji na 80 głosów wielkich rolników. A więc prawica sejmowa ma zawsze większość, a stosunek taki głosów jest dla sprawy ludowej wielce szkodliwym.

Z pod Prusaka. Do Berlina zjechali się na narady dziennikarze z całego świata. Tylko dziennikarze polscy nie wzięli w zjeździe udziału z powodu, że się odbywał w Berlinie, tej kuźni wszystkich ustaw przeciw Polakom. — Książę Bülow przyjmował dziennikarzy u siebie i przymiłał im się, jak tylko mógł, aby zdobyć większą przychylność dla Niemców. Kanclerz wie bowiem o tem bardzo dobrze, że w dzisiejszych czasach gazety tworzą niejako siódmą potęgę świata, to znaczy, że one kierują opinią narodów i mają ogromne wpływy.

Austro-Węgry. Z końcem września napadli Niemcy Słoweńców w miasteczku Ptui, a Słoweńcy odwiedzając się Niemcom wybili znowu szyby Niemcom w Lublanie w stolicy Krainy i zdjęli kilka tablic z niemieckimi napisami. —

Dla obrony Niemców wystąpił pułk niemiecki, a przy strzelaniu bez powodu raniono ciężko 8 osób, kilkanaście osób lekko, a dwie osoby zabito.

W Marburgu Niemcy chcieli znowu pomścić swoich rodaków z Lublany i zrobili to samo co Słoweńcy lublańscy i wybili szyby we wszystkich słoweńskich oknach domów narodowych. Ale tu nie wyruszyło wojsko, nikogo nie zastrzelono, żadnego awanturnika niemieckiego nie zraniono a nawet nie aresztowano.

Jota w jotę, jak w Cieszynie 28. czerwca 1908. Mimo to w obronie Niemców stanął minister Prade, a kilka niemieckich rad gminnych — wyraziło swe oburzenie Słoweńcom, a rząd wezwało do zgniczenia samoobrony Słowian. Do sporu słoweńsko-niemieckiego przybył zatarg czesko-nie-

miecki. Oto posłowie niemiecy udaremniłi w dniu, 25. zm. obrady Sejmu czeskiego w Pradze rzekomo z tego powodu, że między 4 urzędnikami biura Sejmowego, nie było i niema dotąd żadnego Niemca. Posłowie niemieccy w sposób karczemny udaremniłi obrady Sejmowe, obrzucając marszałka Sejmu obelgami i kulkami z papieru. To wszystko zaogniło sprawę tak dalece, iż spór o wszechwładztwo Niemiec przeniesie się do parlamentu, gdzie oczekiwać należy burzliwych awantur ze strony Niemców

Faktem jest, iż Niemcy zaburzają spokojne życie narodów słowiańskich w Austrii i wprost dążą do rozbicia Austrii.

Sytuacja, wywołana sporem niemiecko-czeskim w Pradze, nie przestaje być bardzo naprężoną. Ministrowie czescy Fiedler i Praszek, którzy interweniowali między posłami, powrócili z Pragi z wiadomością że ani po czeskiej ani po niemieckiej stronie nie ma skłonności do kompromisu na podstawie ustanowienia komisji ugodowej. Zdaje się więc, że reszta sesji sejmowej zajęta będzie przez obstrukcję.

Stronnictwa czeskie uchwały już w formie stanowczej, że w razie dalszej obstrukcyi w sejmie, wystąpią z koalicji w Radzie państwa i udaremnią sesję, czyli że stać się może tak: Niemcy rozbijają Sejm czeski, a Czesi rozbijają parlament — i muszą się odbyć nowe wybory do parlamentu. —

Że sprawa ta się odwlecze to pewna, ale spór wybuchnie na nowo i innego wyjścia nie będzie, jak tylko przez nowe wybory przepędzić krzykaczy pruskich.

Najważniejszym wypadkiem politycznym jest okoliczność, iż po ogłoszeniu się Bułgarii królestwem niezawisłem, Austro-Węgry przyłączyły do swego organizmu Bośnię i Hercegowinę.

Acz będzie burza, wojny nie będzie, bo Europa boi się więcej wojny, aniżeli djabeł wody święconej. —



W sprawie organistów.

Ks. poseł Stojałowski postawił w Sejmie następujący:

Wniosek:

Zważywszy, że w ostatnich latach tak robotnicy jak wszyscy inni pracownicy we wszystkich działach służby prywatnej, krajowej i rządowej, tak dziennie, jak rocznie płatni, uzyskali pewne korzyści i poprawę swego społecznego stanowiska i materialnego bytu — a jedni i jedyni organiści i dyakowie, tudzież inna niezbędna służba kościelna, tego dobrodziejstwa jest dotychczas pozbawioną — i prawie zdaną na chleb żebraczy;

zważywszy, że służba, zwłaszcza organistów i dyaków nie tylko jest niezbędną przy ceremoniach religijnych, ale też powinna i może przyczyniać się do powagi i uświetnienia publicznej służby Bożej — a dziś tego obowiązku nie może spełniać z powodu właśnie nieznośnego położenia materialnego i społecznego wskutek tego upośledzenia;

zważywszy, że stanowisko, jakie organiści i dyakowie wraz z inną służbą kościelną bądź co bądź zajmują w społeczności, nie pozwala im na dopominanie się w sposób powszechnie dziś używany, hałaśliwy i gwałtowny o spełnienie słusznych ich żądań;

zważywszy, że organiści i dyakowie od wielu już lat bezskutecznie pukają do Sejmu, prosząc o należne im zaopatrzenie i ustalenie ich bytu przez stosowną zmianę ustawy konkurencyjnej — i Sejm bez wątpienia jest w pierwszym rzędzie do tego powołany i obowiązany ze względu na dobro religii i obu wyznań katolickich, przeważną większość w kraju stanowiących,

wnoszą podpisani:

Wysoki Sejm raczy uchwalić;

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w porozumieniu z Najdosłojniejszymi Konsystorzami obu obrządków, tudzież w porozumieniu z Wysokiem c. k. Namiestnictwem zestawiał przedewszystkiem statystykę ma-

jątków parafialnych i zbadał, jakie fundusze lub fundacye słusznie na zaopatrzenie służby kościelnej, przedewszystkiem zaś organistów i dyaków, mogą i powinny być przeznaczone, a dalej przedłożył zmianę ustawy konkurencyjnej w tym kierunku, aby organiści i dyakowie zaliczeni zostali do publicznej służby kościelnej, których prawa i obowiązki, tudzież płacę określałaby ustawa krajowa, nad której wykonaniem czuwałby komitet parafialny.

Wnioskodawca: Stojałowski, Jampolski, Bernadzikowski, Bojko, Jedynek, Stefczyk, Stapiński, Długosz, Wasung, Sodomora, Ptak, Korol, Cieluch, Kiweluk. Styła, Myroniuk-Zajaczuk, E. Mycielski, Marszałkowicz, Krysowaty, Skołyśzewski, Bis, Dudykiewicz, Dumka, Myjak, Oleśnicki, Krężel, Kołpaczkiewicz, Szwed.

Od Wydawnictwa.

Z poprzednim numerem rozpoczęliśmy nowy kwartał. Prosimy tedy usilnie o wyrównanie zaległej i odnowienie bieżącej prenumeraty. — Na kredyt gazetek wysłać nie możemy. Upraszamy o wyraźne pismo na odcinkach przekazów z podaniem dokładnego adresu (*imię, nazwisko, miejscowość, ostatnia poczta*). — Kto posła pieniądze czekiem, niech poda swój adres, a również napisze na co posła pieniądze, czy na gazetkę, czy na książki. Można to napisać na drugiej stronie czeku, naklejając markę za 5 halerczy.

Przy zmianie adresu należy podać nie tylko nowy, lecz i stary adres, celem uniknięcia pomyłek przy tych samych nazwiskach kilku prenumeratorów.

Z nastaniem jesieni, dni stają się coraz krótsze, a wieczory coraz dłuższe.

Kochani czytelnicy. Przy zmianie kwartału dajcie nauczkę socyalistom, którzy za pieniądze niemieckie wydają gazety szerzące jad zgnilizny moralnej. Niech czytają ich szmaty ci, którzy serce bezustannie chcą karmić piekielną nienawiścią. Takich będzie niewiele. Zato innych zbałamuconych przez socyałów, niechaj uświadomiony chrześci-

janin każdy objaśnia i odwołuje ich od czytania piśmideł socjalno-żydowskich. Obowiązek ten, bracia przypominamy Wam przy zmianie kwartału.

Lecz jedną prośbę musimy Wam przedłożyć, kochani czytelnicy: zapłaćcie zaraz na początku prenumeratę. Czytelnicy, którzy dopiero w drugim lub trzecim miesiącu płacą prenumeratę, narażają wydawnictwo na wielkie straty. I my musimy płacić opłat i inne rachunki, a robotnikom płacę punktualnie wypłacać musimy. Dlatego niech każdy przyzwyczai się do tego, aby przedpłatę za gazetę płacił z góry. Wobec nadchodzącej zimy, może niejedynemu pomyśli sobie, że teraz ma dużo sprawunków do załatwienia, więc gazetę zapłaci później. — Tak nie godzi się mówić. Nie należy gazety stawiać na ostatnim miejscu — tej gazety, która Cię broni bracie gospodarzu, robotniku i za tę obronę redaktorzy jej muszą co chwilę włożyć się po sądach, płacić kary i siedzieć w więzieniu. Przy dobrej woli znajdzie się tych kilka groszy potrzebnych na odnowienie prenumeraty. Więc bracia, płacicie przedpłatę z góry.

Jak w latach ubiegłych, tak i z końcem roku 1908 wyjdą wspaniałe kalendarze „Wieńca-Pszczółki“ i „Niewiasty“ a ponadto kalendarz

„CEPY“.

Prosimy tedy wstrzymać się z nabywaniem kalendarzy obcych, których treść jest dla ludu trucizną moralną i narodową.

KRONIKA.

Bielsko-Biała. Dziś dnia 11. października br. obchodzi katolickie stowarzyszenie rękodzielników w Białej 20-letni jubileusz swego istnienia. Rano o godz. 8. odbędzie się pochód z lokalu Stowarzyszenia (Dom Czytelnicy polskiej) do kościoła parafialnego o godz. 9 rano: Poranek w sali Czytelnicy polskiej: a) słowo wstępne b) chór c) orkiestra. O godz. 11 rano przyjęcie delegacji i gości w lokalu Stowarzyszenia. Wieczorem o godz. 7 1/2 odegrają członkowie

Stowarzyszenia w sali hotelu pod Czarnym Orłem, **Kościuszek pod Racławicami**, obraz historyczny Wł. Anczyca. Po przedstawieniu odbędzie się zabawa z tańcami.

Spodziewać się należy, iż Rodacy na kresach wezmą tłumny udział w tej uroczystości narodowej.

Dnia 4 bm. wobec delegata Związku teatrów i chórów włościańskich we Lwowie p. Dr. Maryana Szyjkowskiego, ukonstytuował się w Białej na powiat Bialski, Bielsko i okolice, **Oddział okręgowy Związku teatrów i chórów włościańskich.**

Do zarządu wybrano: Ks. Stanisława Stojalowskiego jako prezesa, p. Władysława Trepkę jako 1 wiceprezesa, a p. Twardego Naczelnika gminy Bystra pol. jako 2 wiceprezesa. Do zarządu weszli: Migdał z Rybarzowic, włościanin, Satory wermistrz Biała, Karol Głowacki Prezes „Sokoła“ z Bielska, Cebula Jan, Miękuszewski Stanisław sekretarz, Garczyński Jan (jako skarbnik) i Stanisław Zawadzki, wszyscy z Białej.

Wszelkie pisma i przesyłki do Oddziału okręgowego Związku teatrów i chórów włościańskich w Białej adresować należy Stanis. Zawadzki Biała kolejowa 20. Wszystkich ludzi dobrej woli, a szczególnie rodaków na kresach zachęcamy gorąco do przystępowania w charakterze członków do tutejszego Oddziału okręgowego Związku teatrów i chórów włościańskich i poparcia go moralnie i materialnie w uświadamianiu szerokich mas przez żywe słowo i pieśń. Do oddziału okręgowego wchodzi bez wyboru: delegat miejscowej Rady powiatowej, delegat miejscowego zarządu kółek rolniczych, delegat Tow. Szkoły ludowej — kierownik chóru i reżyser teatralny, a ponadto przewodniczący drużyn teatralnych wiejskich i delegat powiatowy Związku teatrów i chórów włościańskich we Lwowie. Dla ludzi dobrej woli nadaża się więc pole do pracy narodowej.

Oddział okręgowy poczynił przygotowania do uroczystego otwarcia, a na to złoży się obchód 25-letniego zgonu pierwszego pisarza ludowego ś. p. Ludwika

Anczyca — w połączeniu z przedstawieniem teatralnym, śpiewami i zabawą. — Na obchód ten przybędą goście z Krakowa, Lwowa, Cieszyna i okolicy.

Zgłoszenia z przystąpieniem do Oddziału, do Kółka amatorskiego i śpiewackiego przyjmuje p. Stanisław Zawadzki Biała.

Ważne dla nieumiejących czytać i pisać. Dyrekcyja szkoły polskiej im. Tadeusza Kościuszki w Białej, podaje do wiadomości, że na kursa analfabetów zapisywać się można w dniach od 12.—16. października br. w godz. wieczornych.

Na kursie niższym uczą się analfabeci czytać i pisać tylko po polsku. Na kursie wyższym oprócz czytania i pisania po polsku, uczą się pisać i czytać po niemiecku, rachunków i historii polskiej.

Wzywamy tedy i zachęcamy tych robotników i te robotnice, które ani pisać ani czytać nie umieją, aby korzystały z bezpłatnej nauki.

Nauka odbywa się wieczorami w szkole Kościuszki.

Nareszcie. Przez lat 15 — w ck. Sądzie powiatowym w Białej okradano więźniów. Dostawca wiktów brał za obiad 46 groszy a za chleb 17 groszy, razem 63 grosze — a dawał strawę taką, którejby i wieprzki nie jadły. Na aresztantach zarabiał miesięcznie około 300 K. — a więc okradał pod kontrolą Sądu; nazywa się Antoni Jędrzejowski. Dnia 5 bm. odbyła się licytacya na dostawę wiktów więźniom. Wózny Sądu tuł. Franciszek Żurek podczas przetargu oświadczył: w Białej jest tanio, dać mogą nawet codzien mięso aresztantom, a obiad policzę nie 46 tylko 40 groszy a za chleb 16 groszy i jeszcze obstoję. Ja z kradzieży aresztantów żyć nie chcę. — Wobec tego Jędrzejowski też ofertę zniżył. Ale spodziewać się należy, że Sąd krajowy wyższy nie pozwoli już aresztantów okradać i odda dostawę wiktów Fr. Żurkowi. Jędrzejowski już nabił sobie kabzę krzywdą aresztantów. —

Nasze sądownictwo. Redakcyja „Wieńca i Pszczółki“ dotknęła w numerze poprzednim, jednej z najboleśniejszych ran naszego społeczeństwa, albowiem sprawie-

dliwość galicyjska zyskała sobie światową sławę.

Niepoślednie miejsce w tej smutnej opinii zajmuje Sąd obwodowy w Nowym Sączu, o którym nie bez powodu powiedziała jedna z pań lwowskich: Kto chce szukać sprawiedliwości w Sądzie, niechaj ma proces w Nowym Sączu, tam go już rozum nauczają!

Gdzieindziej takiego Morica Körbla trzymanoby od dawna pod kluczem — ale w Nowym Sączu o tem nikt nie myśli, bo i jakżeby psuć humor przyjaciom burmistrza Barbackiego, który również powinien znaleźć się pod opieką prokuratora. Ale nie darmo mówi przysłowie: Im większy zbrodniarz — tem bezpieczniejszy...

Obecnie wartałoby położyć na sercu pana prokuratora sprawę głośną w Galicyi (bez pomocy gazeciarzy), która dotyczy króla syonistów żydowskich, dra Leona Silbermana, lekarza miejskiego w Nowym Sączu, przeciw któremu toczy się dochodzenie o spędzenie płodu, skutkiem czego zmarła matka, pozostawiając czworo dzieci. Dr. Silberman celem zatuszowania tej ohydnej zbrodni wypłacił z. m. bratu zmarłej kobiecie **tysiąc** koron gotówką, poczem mąż poszkodowanej wniósł skargę do Prokuratorji. Przed dwoma tygodniami przeprowadzono obdukcję zwłok — i przesłuchano świadków; co dalej będzie, trudno odgadnąć, zwłaszcza, że wedle pogłosek krążących w Sączu, tego rodzaju „operacyom“ poddawały się mężatki z wyższych sfer biurokracyi nowosądeckiej.

Sprawy tej nie spuścimy z oka dlatego jeszcze, że dr. Silberman jest nie tylko lekarzem miejskim — ale także lekarzem sądowym... Koniecznem jest wyczyszczenie stęchłej atmosfery z gmachu sądowego w Nowym Sączu, gdzie należałoby dać energicznego urzędnika na kierownika tak wielkiego sądu. — Dzisiaj za dużo uprawia się tutaj polityki, a natomiast za mało pilnuje roboty urzędników. Czasy bezkrolowia i anarchii powinny należeć do historii; obecnie inna era zawitać powinna.

Mamy nadzieję, że Wielebny ks. Redaktor i nasz poseł weźmie w opiekę sądy

w tut. obwodzie, i fakta poprzednio omówione oraz najświeższy, poruszy na najbliższej sesji w parlamencie, bo tylko z *tamtąd* możemy się spodziewać odrobiny ratunku. G.

Walne zgromadzenie członków „Bratniej pomocy“ w Komorowicach odbędzie się w niedzielę dnia 18. października o godzinie 4 po południu w kancelarii gminnej. Na porządku dziennym zebrania: Wybór nowego zarządu „Bratniej pomocy“.

Pouczenie o cholery. W obec gwałtownie szerzącej się w Rosji cholery, zachodzi niebezpieczeństwo, że zostanie ona zawleczona do Galicyi. W obec tego uważamy za potrzebne podać niektóre wskazówki celem ustrzeżenia się przed **tą groźną chorobą!**

Cholera jest cierpieniem przewodu pokarmowego, wywołanem zarazkiem, zwanym **prątkiem cholerycznym**. Objawia ona nader silnemi **bólami brzucha, wymiotami i biegunką**, i nieraz już w ciągu kilku godzin powoduje ogromne osłabienie i śmierć.

Choroba ta, udziela się najczęściej przez wodę w ten sposób, że odchody chorego na cholere, zawierające zawsze ogromne ilości prątków cholerycznych, wylane do wychodka zakażają obok leżące studnie i potem każdy pijący z nich wodę, może dostać cholery. Również zetknięcie się z takim chorym, zwłaszcza używanie tych **samych naczyń i bielizny**, może przenieść zarazek na otoczenie.

Pierwszym więc warunkiem dla obroby przed zakażeniem się cholera, jest używanie dobrej wody do picia; ponieważ zaś nie można mieć pewności, czy dana studnia nie jest zakażoną, przeto po pojawieniu się cholery, należy używać tylko **przegotowanej wody**, gdyż wiadomą jest rzeczą, że prątki, cholery giną, jeżeli woda wrze przez **10 minut**, Wodę taką można potem ostudzić i przez kilka godzin przechować w czystych przykrytych naczyniach.

Następnie przed każdym jedzeniem powinno się ręce wymyć dokładnie mydłem, a potem obmyć środkiem dezynfekcyjnym, np. wodą karbolową, lysolem, **sublimatem** itp.

Ważną również jest rzeczą, zachowanie dyety, gdyż każdy zwykły nawet katar żo-

łądka lub jelit, usposabia człowieka do łatwiejszego zarażenia się cholera. Należy więc jeść pokarmy tylko dobrze ugotowane, unikać rzeczy ciężko strawnych, jak **ogórki mizerya, kiełbasa, smalec**, nie jeść **surowych owoców, zwłaszcza zaś niedojrzałych**.

Bardzo jest rzeczą korzystną po jedzeniu, 2 lub 3 razy dnia zażyć **5 kropli rozcienzonego kwasu solnego w kieliszku wody**.

Picie rozmaitych kropli nibyto przeciw cholery, **picie wódki lub wina** w tym celu, raczej lepiej człowieka usposabia do cholery niż przed nią chroni.

Epilepsya. Zwalczanie i leczenie tej ze wszystkich najbardziej niszczącej choroby, jest od dawna celem najznakomitszych lekarzy i badaczy. Dla nawiedzonych tą ciężką chorobą będzie radosną wiadomością, że specjalista Dr. Aleksander B. Szabó w Budapeszcie ogłosił i wprowadził w zastosowanie przeciw epilepsyi metodę leczenia, której zadziwiające wyniki zyskały ogólne uznanie. Dr. Szabó jako powaga w zakresie leczenia epilepsyi, wyrobił sobie w krótkim czasie także i w Austrii dobrą sławę. Jest on zawsze gotów udzielać chętnie wyjaśnień pacyentom, którzy pragnęliby odzyskania zdrowia, przy pomocy jego wypróbowanej metody leczenia.

Ogłoszenie.

Dla was braci moich chłopów,
Piszemy kalendarz „Cepów“
Będzie w nim śmiechu, uciechy,
Cała fura i dwa miechy!
Aż was będą boleć boki,
A gosposiom pękać troki.
Kalendarz to będzie tęgi,
Siarczyste w nim będą cięgi,
Na czerwonych i prusaków,
Jawnych drabów i łajdaków.
Ostrzegamy gospodarzy,
Żeby innych kalendarzy,
Ładajakich nie kupować,
Lecz pieniądze na nasz schować,
Kalendarz uniwersalny,
„Cimes-pikies“ specjalny.

Jantek z Bugaja.

OGŁOSZENIA.

Cena ogłoszeń: Drobny wiersz dwufamowy 30 halerzy. Cała strona 30 koron, pół strony 15 koron, $\frac{1}{4}$ 8 kor. Dodatki do gazety za 100 egz. 2 korony. Rocznym inserentom znaczny rabat. Za ogłoszenia redakcyja, ani administracyja pisma nie odpowiada, t. j. umieszczając ogłoszenia kupców przemysłowców, a zwłaszcza obcokrajowych, nie może wiedzieć ani poręczyć za dobroć towaru i rzetelność ogłaszającego.

Choroba angielska Rachitis

Najlepszym środkiem leczącym i zapobiegawczym jest SCOTTA Emulsya, gdyż zawiera koncentrowane środki, które żywią kości, czynią takowe twardymi zapobiegają krzywieniu, lub też powodują prostowanie. Zdrowe silne ciało tworzy się prędko i



Ogólne zdrowie powraca

Dzieci nawiedzone chorobą angielską stają się tak samo zdrowe i silne jak wszystkie inne dzieci.

Prawdziwa tylko z tą marką ochronną — rybakiem — jako gwarancją wyrobu SCOTTA.

Cena oryginalnej flaszki 2 K. 50 h.

Do nabycia we wszystkich aptekach

Czeladnika kowalskiego oraz chłopca

poszukuję do nauki kowalstwa. Czeladnik musi być w kuciu koni biegly, zarabia od 18 do 20 koron tygodniowo.

Johan Kaskiewicz majster kowalski Bielsko, Kaiserstrasse. 4—1.

Zarząd szkoły w Branicach

p. Pleszów, wysyła szczepy jabłoni 1-2-3 i 4-letnie po 10 ct. 20 ct. 30 ct. — truskawki 100 szfuk 1 K. cebulki białej lilii po 10 ct. Silne roje dobrze zapatrzone do zimowli po 10 zł. Uprasza się o podanie dokładnego adresu ost. stacyi kolejowej i pocztę i o dołączenie marki przy zapytaniach

Ludwik Urbański Branice.

Kawaler lat 28 piekarz, właściciel realności, poszukuje na tej drodze towarzyszy życia ze stosowną gotówką wystarczającą na założenie własnego interesu (najmniej 5000 koron). Zgłoszenia z załączeniem fotografii najdalej do 3 miesięcy pod adr. W. W. Biała. Administracyja „Wieńca-Pszczółki.

5—2

Knorra

mąka ryżowa

jako dodatek do mleka, wydatne, łatwo strawne pożywienie dla dzieci, a zarazem uznany dodatek do budyniów i delikat ciast.

Ządajcie darmo

i franko mój wielki, polski bogato ilustrowany cennik główny z przeszło 3000 podobiznami wszelkiego rodzaju zegarków niklowych, srebrnych i złotych, instrumentów



muzycznych, jakoteż wszelkich wyrobów stalowych i skórkowych, oraz wszelkich gatunków rzetelnych towarów złotych i srebrnych po oryginalnych cenach fabrycznych. Zegarek niklowy remontoarowy 3 kor. 50

Zegarek patentowany system Roskopf 4 kor.

Szwajcarski oryginalny syst. Roskopf patent 5 koron.

Registrowany, Orzeł-Roskopf zegarek niklowy anker-re-

montoar 7 kor. Srebrny zegarek remontoarowy z werkiem „Gloria“ 8:40 kr., z podwójnymi okładkami 12 ko. 50 h. Zegarek rosyjskiego Tula metalu Zyl-remontoar z werkiem „Luna“ 10:50. Budzik 2 kor. Zegar kuchenny 3 kor. Zegar góralski „Czarny las“ 2:50 kor. Zegar z kukłką 8:50 — Na każdy zegarek daję 3-letnią piśmienną gwarancję.

Żadne ryzyko! Wymiana dozwolona, albo zwrot pieniędzy.

15—11

Pierwsza fabryka zegarków w Brux

HANNS KONRAD c. k. dostawca

Brux Nr. 722. (Czechy). nadworny.

C. k. rząd. upoważ.

Biuro prawnicze dla spraw wojskowych karnych i administracyjnych

em. c. i k. kapitana Audytora (Sędzia wojskowy)

Józefa Martusiewicza

w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 1. 25

załatwia wszelkie sprawy dotyczące sądownictwa wojskowego, poboru do wojska, reklamacyi (uwolnienia od służby wojskowej) przyjęcia do szkół wojskowych, de marynarki wojennej, jednorocznej służby, małżeństw wojskowych, podania do Tronu itp. — szybko, po cenach umiarkowanych. 12—5

Wysyłka dobrych, czeskich instrumentów muzycznych

po najtańszych cenach fabrycznych.

Wprost u źródła kupić można najtaniej.

Stosownie do moich kondycyi wysyłkowych nie ma dla zamawiającego żadnego ryzyka, bo wymiana dozwolona albo pieniądze się zwraca.



Skrzypce dla szkolarzy bez smyczka już od 4.80, 7.60, 8.60, 11, 12.50 kor. — Skrzypce koncertowe po 14, 17, 20.50, 24 kor. — Skrzypce orkiestralne o silnym tonie po 28, 36, 40 kor. Skrzypce „solo“ po 50, 60, 80, 120, 140 koron. — Smyczki 0.80, 1, 1.40, 1.80, 2.00, 2.40, 3.00, 4.00 kr. i droższe. — Cytry, harmoniki, okaryny i t. d. w największym wyborze!

Pikola, flety w najlepszym wykonaniu po 90 hl., 2 kr., 3 kr., 4 kor. i droższe. — Klarnety najlepszy wyrób po 9, 11, 12, 14 kor. i wyżej.

Wysyłam tylko za zaliczką lub poprzedniemi nadesłaniem pieniędzy

e. k. dostawca nadworny

HANNS KONRAD

dom wysyłkowy instrumentów muzycznych
w Brüx, Nr. 721. (Czechy).

Bogato ilustrowane, polskie cenniki z przeszło 1000 obrazków wysyłam każdemu na żądanie darmo i opłatnie. 15—12

Gotowa pościel



z czerwonej nasytki, dobrze napełniona, 1 pierzyna lub 1 piernat 180 cm. długości, 116 cm. szerokości K. 10, K.

12, K. 15 i K. 18. 2 metry dług. 140 cm, szerok. K. 15.-, K. 18.-, K. 21. 1 poduszka 80 cm. dług, 58 cm. szerok. K 3.-, K 3.50 i K 4; 90 cm. długości, 70 cm szerok K 4.50 i K 5.50. Sporządza się także według podanej miary. Potrójne materace rozharowe na 1 łóżko po 27 kor. lepsze 33. Wysyłka franko za zaliczką od 10 K w górę. Zamiana i zwrot za wynagradzaniem portoryów dozwolone. Benedykt Sachsel Lobes 944 w Czechach.

Najlepsze czeskie źródło zakupna

Tanie pierze!



1 kg szarego dartego pierza 2 K, lepszego 2 k 40; półbiałego 2 k 80; białego 4 k; białego puchowatego 5 k, 10 h, 1 kg najprzedniejszego, białego jak śnieg, dartego 6 k 40 h, 8 k; 1 kg puchu szarego 6 k, 7 k; białego przedniego 10 k; najprzedniejszego 12 koron.

Przy odbiorze 5 kg opłatnie.

Gotowa pościel

z gęstego czerwonego, niebieskiego, białego lub złotego nankinu 1 sztuka 180 cm długości 116 cm szerok. wraz z 2 poduszkami, (każda 80 cm. długości 58 cm szerok.) napełnianemi nowem, szarem bardzo trwałem puchowatę pierzem 16 k; półpuchem 20 k; puchem 24 k; pojedyncze nasytki w sztukach po 10 k, 12 k, 14 k, 16 k; poduszki 3 k, 3 50 h, 4 k. Wysyłka za zaliczką od 12 koron począwszy opłatnie. Wymiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy za towar nie odpowiedni; odsyłać należy opłatnie.

S. Benisch Deschditz Nr. 819 czeskiłaz.

Cennik darmo i opłatnie. 15—6



Para butów z rosyjskiej skóry, składanych,, tak zwanych „Staperów“ bardzo mocnych, które można nosić przez 2 lata. Cena za parę po: 14 15, 16, 17, 18, 19, 20, 22, 24, 27 i 28 kor. Druga sorta takichże butów z rosyjskiej skóry miękkiej, osobiwie dla kobiet i dziewcząt, bardzo mocnych, które można nosić przez 3 lat. Cena za parę po 10, 11 i 12 koron dla dzieci szkolnych po 7, 8, 9 i 10 Koron.

Trzecia sorta butów z najlepszego juchtu żółtego dla mężczyzn i parobków po 12 13, 14, 15 i 16 Koron. Dla kobiet po 8 koron. Dla dzieci szkolnych z tegoż żółtego juchtu po 5 koron.

Czwarta sorta butów zimowych wyścielanych w środku owczem suknem, dla mężczyzn po 12, 13 14, 15 i 16 koron.

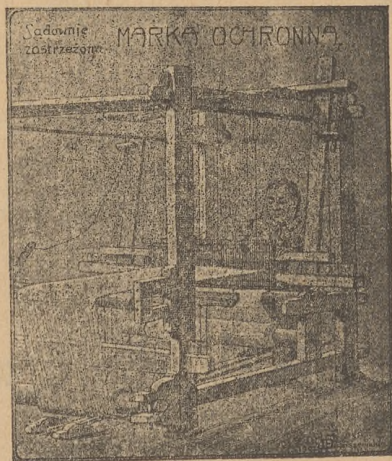
Bracia włościanie i mieszczenie! Nie dajcie się oszukiwać po jarmarkach i targach, nie kupujcie u żydów tandety, pamiętajcie na przysłowie: „Tanie mięso psy jedzą.“ Żydzi do jarmarkowych butów, dają papierowe bransole, jak w nich wejdziecie w błoto to przyjdziecie do domu boso.

Każdy z całem zaufaniem powinien udać się wprost do mnie i przysłać 4 korony zadatku, oraz miarę nogi ile centymetrów długa i ile centymetrów szeroka w podbiciu, bez zadatku nie wysyła, się nikomu.

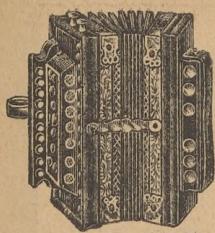
Trzewiki z rosyjskiej skóry z gumą w cholewkach, a także sznurowane i na guzikach po 10, 11 12i kor. za parę, poleca

Aleksander Kopacz, Strutyn wyżny
pocztą Dolina (Galicya).

W wyroby tkackie bogaty,
Polecam płótna, bławaty,
Szyrtingi, oksfordy, weby,
Wszystkie z bielizny potrzeby,
Obrusy, ściěrki, ręczniki,
Kamgarny, cągji i piki.
I tak dalej i tak dalej.
To wszystko się samo chwali,
To nie żydowska lichota,
Lecz ręczna trwała robota.
Każdy to u mnie dostanie
Piękne, trwałe, nader tanie.
Co odemnie sprowadzicie,
Tego już przez całe życie
Nigdzie indziej nie kupicie,
Bo ojczyzna na tem traci,
Kto żydów, niemców bogaci.
Cennik na każde żądanie,
Każdy bezpłatnie dostanie,
Aby zaś dogodzić zacnym gospodyniom,
Nie nadający się towar każdemu wymieniam.



Tkálnia Antoniego Baruta
pod opieką św. Józefa
w Korczyni koło Krosna, Galicya.



Dobre harmonie K. 4.80

50.000 sztuk sprzedano

żadnego cła!

gwarancya

Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy.

Nr. 300 ^{3/4}	10 klawiszy,	2 registry,	28 tonów,	wielkość 24×12 cm	Kr. 4.80
" 657 ^{1/4}	10 "	1 "	28 "	30×15 cm	" 5.20
" 656 ^{3/4}	10 "	2 "	28 "	30×15 cm	" 5.40
" 305 ^{3/4}	10 "	2 "	50 "	24×12 cm	" 6.20
" 663 ^{1/4}	10 "	2 "	50 "	31×15 cm	" 8.—
" 306 ^{1/4}	10 "	2 "	50 "	31×15 ^{1/2} cm	" 8.50
" 307 ^{1/4}	10 "	3 "	70 "	31×15 ^{1/2} cm	" 9.50

Wysyłka za zaliczką przez c. i k. dostawcę dworskiego.

Hans Konrad wysyłka instrumentów i przyborów muzycznych Brűx
Nr. 1515 Czechy.

☛ Katalog główny z 300 ilustracjami wysyłam na żądanie każdemu darmo i opłatnie. ☛

Pamiętniki

Icka Bombelesa

obiwatela miasta Krzianowa

napisane z doskonałym humorem
przez **Jantka z Bugaja.**

Nabyć można w redakcyi „Wieńca-Pszczółki“ w Bielsku-Białej po cenie **20 hal.** za egzemplarz z przes. 25 hal. Należytość można nadsyłać w markach pocztowych lub z prenumeratą. 3—3

Premie na gwiazdkę.

Każdy z P. T. odbiorców, który w czasie od 1-go września najpóźniej do 30 listopada przyśle listowne zamówienie w wysokości najmniej **40 koron na raz**, otrzyma jako premię na gwiazdkę **za darmo** znakomity budzik alarmowy „**Orzeł — Roskopf**“ nr. 4343 ze świecącą w nocy tarczą, wartości 4 k. 20 h wraz z 3 letnią pisemną gwarancją.

Kto przyśle zamówienie co najmniej na kor. 60 naraz, otrzyma zegarek ankrowy remontoarowy szwajcarski systemu „**Roskopf-Patent** nr 4060 wartości 5 k, wraz z 3 letnią pisemną gwarancją.

Kto nadeśle w czasie od 1 września do 15 grudnia listowne zamówienie na co najmniej kor 10 na raz, otrzyma ozdobę na drzewko aniołka z dzwonekami nr 1 wartości 1 kor 60 hal.

Oprócz tego otrzyma każdy z zamawiających kalendarz na rok 1909, o 96 stronach za darmo.

Kto zamówienie pośle po upływie czasu oznaczonego (t. j. po 30 listopada lub po 15 grudnia) nie może pod żadnym warunkiem otrzymać wymienionych premii. Jest tedy wskazane aby zamówienia na gwiazdkę już w miesiącach wrześniu, październiku i listopadzie nadsyłać.

Pierwsza fabryka zegarów w B.űx Hans Konrad c i k. dostawca dworski Brűx Nr. 1575 (Czechy.)

Mój katalog główny o 200 stronach i z 3000 rycin, wysyłam każdemu darmo i opłatnie. 10—6

Taniej niż wszędzie!

Znakomite płótna korczyńskie

i wszelkie inne wyroby tkackie. Również silne materye na ubrania, dla każdego stanu i na każdy czas poleca:

tkalnia Józefa Jórasza

„pod opieką Najśw. Rodziny”

w **Korczynie** obok Krosna (Galicya).

na żądanie, próbki z oceną darmo i opłatnie.

Najpewniejsza ochrona przeciw Cholerze: Kwas karbolowy

chemiczne fabryki

JULIUSZA RÜTGERSA

==== Angern koło Wiednia. ====

Dr. Karol Stanisław Smoleń

**otworzył kancelaryę
adwokacką
w Chrzanowie.**

5-2

**Już czas zamawiać
szczepy owocowe!**

Jabłonie, gruszki, śliwki, czereśnie, wiśnie
2, 3, 4-letnie; jedna sztuka 25, 30, 40 cen-
tów. Kto potrzebuje, temu się wyszle za
pobranem kolejowem. Jeden może zama-
wiać dla kilku. Cennik wysyłamy każde-
mu darmo.

4-2

**E. Uklański, zarząd ogrodów,
Olsza dwór p. Kraków.**

Kuźnia przy gospodzie, przy gościńcu nie da-
leko arcyks. dworu w bardzo dogodnem poło-
żeniu zaraz do wynajęcia i od 15 lutego 1909 do
objęcia.

10-3

August Piwowarczyk, Bestwina.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias)
i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające
nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpow-
szechnione, przez wielu lekarzy ordynowane
i przez znakomitości uznane **Linimentum**
Gaultheriae compositum z prawnie zare-
jestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemikę **Dra Juliusza Franzosa**, aptekarza
w **Tarnopolu**.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor.,
nie licząc opakowania i franco. — Tysiące
listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa
razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie:
Kraków, apteki Wiszniewskiego i Nacudziń-
skiego; Maków, apteka Froncza; Lwów,
apteki: Dewecheho, Haya, Łazowskiego, Dra
Piepes-Poratyńskiego, Mikolasza. — Niemcy:
Loewenapothke Otto Koerner, Goerlitz, O-
bermarkt l. 31.

Realność obejmująca 7½ morgi pola dobrego
w jednym kawałku, w tem jest kawał łąki i
lasu, dom mieszkalny, stodoła, stajnie, piwnica
murowana wszystko w dobrym stanie; koło domu
sadek. Od miasta Bochni 2 kilom. oddalone, szkoła
w miejscu, z wolnej ręki do sprzedania zaraz za
10.000 koron, zgłoszenia **Adam Klima Dołuszyce**
pocztą Bochnia.

4-3

Wyd. ks. Stan. Stojałowski i Spółka. Red. nac. ks. Stojałowski, odpow. red. J. Tłafka w Bielsku.
Drukarnia p. f. K. Studenckiego, wł. Sp. w Białej